

Kurjer Łódzki

Nowy

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

CENA PRENUMERATY: w Łodzi z odnoś-
niem do domu i na prowincji rocznie Mk. 27, pół-
rocznie Mk. 13,50, kwartalnie Mk. 6,75, mie-
secznie Mk. 2,25. W zagranicę kwartalnie Mk. 7,50

Czwartek, 28 lutego 1918 r.

CENA OGŁOSZEŃ: Na stronie 1-iej i w tekście
mk. 1,75 l. z 4 wiersz pet. jedno-tamowy. Nekro-
logja i Reklamy 75 l. za wiersz pet. Ogłoszenia
zwyc. 50 l. za wiersz pet. Drohne oo 7 l. za wyra.

Składajcie ofiary na szkoły na Podlasiu i Chełmszczyźnie.

Bank pracy.

Lombardowanie kapitału, umiesz-
czonego w przedmiotach wartościow-
ych, jako to: w nieruchomościach i
ruchomościach, papierach procento-
wych, wyrobach ze złota, srebrze,
miedzi, odzieży, obuwia i t. p. od-
dawna posiada już odpowiednie in-
stytucje, dające możność ich posia-
daczom uruchomienia uwiecznionego w
nich kapitału w postaci bieżącego
pieniądza (gotówki), niezbędnego do
zaspokojenia codziennych potrzeb,
lub uruchomienia warsztatu pracy,
który również jest kapitałem, jedy-
nym dla wielu ludzi. Płaca zaś za-
robkowa rodzajem procentu od kapi-
tału, uwiecznionego w pracy.

Jeżeli zatem posiadacze kapitału,
uniernichomionego w przedmiotach
wartościowych, posiadają możność
lombardowania tych przedmiotów, ce-
lem uruchomienia jego części przez
zastawienie danego przedmiotu w od-
powiednich instytucjach finansowych,
to i praca, jako przedstawiająca rów-
nież kapitał, z przywileju tego ko-
rzystać winna. Wychodząc z tej za-
sady, w kołach finansowych War-
szawy powstał projekt powołania do
życia instytucji dla lombardowania
w niej pracy osobistej przy odpo-
wiedniej gwarancji. Rzecz prosta,
że lombardowanie pracy osobistej,
jako kapitału nader trudnego do ści-
ślego określenia jego wartości, przed-
stawia spore szkopułó, które usu-
nąć należy, by instytucja podobna
mogła istotny przynieść pożytek sfer-
om pracującym — a jednocześnie us-
trzegła się od strat, mogących po-
derwać jej istnienie. Głównym szko-
pulem była trudność w ocenie istot-
nej wartości pracy danego osobnika,
zależnej od jego zawodowego uzdol-
nienia i pracowitości, oraz gwarancja,
zabezpieczająca interesy finansowe
instytucji, lombardującej pracę, którą
postanowiono utworzyć pod nazwą
„Bank pracy“.

Ustawa tej instytucji, opracowa-
na przez rzeczoznawców, pokonała
zwycko te trudności, ustanawiając
zasadę, że tam, gdzie lombardowanie
pracy przedstawia zbyt wielkie ry-
zyko, udzielane być mogą pożyczki
z poręczeniem materialnie odpowie-
dzialnych osób. To znaczy, że ci
zawodowo wykwalifikowani pracow-
nicy, którzy potrzebują gotówki na
uruchomienie warsztatu pracy, np.
założenie jakiego warsztatu rzemieś-
lniczego, zakładu przemysłowego,
przedstawiających pewną realną war-
tość, mogą uzyskać z Banku pracy
gotowiznę, tytułem pożyczki, spłaca-
nej ratami, oprocentowaną bardzo
przystępnie, odpowiadając za jej
zwrot wartością urządzenia zakładu
plus dochody z przedsiębiorstwa. Ci
zaś, a takich jest wśród pracujących
najwięcej, którzy zarabiają pracą o-
sobistą, bądź na posadzku, którą mo-
gą uzyskać, bądź w zawodach wol-
nych, jak np. adwokaci, rejenci, le-

karze, pośrednicy handlowi i t. p., a
potrzebują gotowizny w celu wpro-
wadzenia swych zamiarów w czyn,
mogą korzystać z Banku pracy w
formie pożyczek, spłacanych ratami,
lecz zagwarantowanych przez porę-
czenie osób od powiedzialnych finan-
sowo za jej zwrot.

Bank pracy uzyskał już zatwier-
dzenie władz odnośnych ale z powo-
du niedostatecznych jeszcze fundu-
szów, pozwalających na utworzenie
kapitału obrotowego w odpowiednim
jego zadaniom rozmiarze Bank na-
razie załatwiać będzie tylko udziela-
nie pożyczek poręczonych odpowied-
nie, niezależnie od innych czynności
bankowych jak inkaso należności,
dyskonto weksli i im podobnych. —
Bank pracy, skoro operacje jego roz-
winą się w całej pełni, może przy-
sporyć krajowi nieobliczalne korzyści,
wpływając bardzo dodatnio na popra-
wę dobrobytu warstw pracujących,
ożywić wytwórczość i przemysł i przed-
siębiorstw przemysłowych, które z
braku środków finansowych nie mo-
gły powstać do życia lub wiały ży-
wot suchotniczy. Naogół jesteśmy
narodem bardzo uzdolnionym we
wszelkich kierunkach, ale zalenimym
i zamało rzutnym.

Ileżto u nas ludzi obdarzonych
wybitnymi zdolnościami i odpowied-
nie wyszkolonych marnuje swój czas
na posadach dla siebie nieodpowied-
nych dlatego jedynie, że brak im
środków do założenia własnego war-
sztatu pracy w warunkach, wyma-
gających rzutkości i niezwykłej e-
nergji!

Z drugiej strony zaznaczyć wy-
pada, że kapitał wogóle jest u nas
bardzo drogi, zwłaszcza zaś dla lu-
dzi, którzy jeszcze nie rozwinięli war-
sztatu swej pracy, a cóż dopiero dla
tych, co dopiero mają zamiar powo-
łać go do życia. Bywa i tak, że ktoś
posiadający stosunkowo niewielki ka-
pitalik, założył właściwy swemu u-
zdolnieniu warsztat osobistej pracy,
nawet go całkowiec urządził, ale
jeszcze nie rozwinął, bo brak mu od-
powiedniego kapitału obrotowego. —
Wówczas otwierają się przed nim
dwie drogi.

Albo musi wegetować zaledwie,
opędzając jak można i jak się uda
codzienne potrzeby, lub też brnąć
w długi lichwiarskie, od których od-
setki pochłaniają cały jego dochód
czysty, paraliżują dorobek, wyczer-
pują energję. Dla takich ludzi Bank
pracy będzie istotnie opiekunem i
dobrodziejem.

St. Jan.

Mowa p. Głabińskiego w parlamencie austriackim.

(Podług streszczenia c. i k. biura kor.)

„Kiedy Koło sejmowe w Krako-
wie w dniu 28 maja powzięło uchwa-
łę, oświadczającą, że jedynym dą-
żeniem Polaków w tej wojnie jest przy-

wrócenie zjednoczonej i niezawisłej
Polski ze swobodnym własnym do-
stępem do morza, pojawiły się roz-
maite wątpliwości, czy rzeczywiście
weźli narodowe narodu polskiego są
tak silne i ścisłe, aby mogły uzasad-
nić takie połączenie. Wojna nie jest
jeszcze zakończona. Jeszcze nie
wiemy, jaki będzie jej ostateczny re-
zultat. Mimo tego wszystkie war-
stwy i wszystkie części Polski soli-
darnie stoją przy swoich celach i
przy godności narodowej i trwają w
swem narodowym oburzeniu. Pola-
cy czują się dotknięci, ponieważ
zobaczyli, że podczas tej wojny,
ciągnącej się trzy lata, na narodzie
polskim dokonano zdrady ze strony
dyplomacji, najpierw ze strony au-
striackiej, która, niestety, okazała się
najbardziej nieprzyjazną wobec po-
laków i to w czasie, kiedy przedsta-
wicieli tej dyplomacji mieli śmiałość
domagania się od Polaków manife-
stacji zaufania.

Nawet dyplomacja niemiecka i
pruska, chociaż jest bezwzględna
wobec Polaków, w tej sprawie o wie-
le prościej i szczerzej się zachowała,
aniżeli dyplomacja tego państwa, w
którym polacy dopatrywali się o-
chrony swoich praw i oparcia dla
swoich dążeń narodowych.

Jest tylko marną wymówką
twierdzenie, jakoby przy zawarciu trak-
tatu brzeskiego chodziło o nieodzow-
ną konieczność.

Traktat brzeski wogóle nie jest
żadnym traktem pokojowym. U-
krańcy nigdy bowiem nie prowadzi-
li wojny z Austro-Węgrami.

Mówca otrzymał z Kijowa od po-
laków, którzy żyją tam w jak najlep-
szym porozumieniu z ukraińską Ra-
dą centralną, wiadomości, że Rada
narodowa ukraińska wogóle nie ob-
stawiała przy tem, aby zająć obszary
polskie; przeciwnie, polacy otrzymali
zapewnienie, że lud ukraiński jest
za jawieniem się przedstawicieli pol-
skich. Ale hr. Czernin oświadczył
się przeciw temu, jakkolwiek tutaj i
telegraficznie z Brześcia Litewskiego
zapewnił, że ustalenie granic nie
nastąpi bez porozumienia się z pola-
kami.

„Sądzę, że mocarstwa centralne,
jak długo czuły niebezpieczeństwo
ze strony wielkorusyjskiego państwa
cara, uważały samodzielny kraj
polski za wal ochronny przeciw
Rosji. — Po rozwiązaniu państwa
rosyjskiego, zdaniem dyplomacji
niemieckiej i austro-węgierskiej,
ten wal ochronny stał się zby-
taczny.

Jeżeli dążenia Polaków do nie-
zawisłości nazywa się megalomanją,
to jest to wielki błąd. Polacy, jak
każdy naród i to jeszcze w większym
stopniu, ponieważ mogą się powołać
na kilkowiekową przeszłość kultural-
ną — mają prawo do niezawisłości i
do zjednoczenia“.

W zakończeniu przedstawił po-
seł Głabiński statystyczne dane, do-
tyczące odwranych na rzecz Ukrai-

ny powiatów Królestwa, wykazując
nasze prawa etnograficzne i histo-
ryczne do tej ziemi.

Pod kątem chwili.

Wszędzie jednostronność.

Asymilatorzy zorganizowali nowe
zrzeszenie p. n. „Towarzystwo pracy
społecznej wśród żydów w Polsce“.
Tymczasem, jak się to okazało z o-
statnio wydanego komunikatu tej in-
stytucji, obok owej „zbożnej“ pracy,
jaką wysunięto za hasło, kieruje ona
swoją impet w stronę interesów pol-
skich.

Komunikat wyżej wspomniany
zawiera bowiem memoriał podpisany
przez p.p. Dicksteina i Eigera, a do-
tyczący „rugów żydów, zamieszka-
łych na gruntach włościańskich“.

W memoriale p.p. Dickstein i
Eiger okazują patriotyzm, polegający
na krytykowaniu „ukazu carskiego“.

Memoriał, radzący rządowi pol-
skiemu nie naśladować rzędu rosyj-
skiego, mimoходом zdradca, że ten
rząd rosyjski, antysemitki nawskroś,
u nas był dla żydów względnie li-
beralny. To też w sprawie żydów
na gruntach włościańskich senat ro-
syjski w 1896 wydał „wyjaśnienie“
dla nich przychylnie, a nawet rosyj-
ski minister spraw wewnętrznych za-
lecił gubernatorom w r. 1914, aby w
wypadkach zasługujących na u-
względnienie powstrzymali postępo-
wanie eksmisyjne żydów.

To samo uczynił niedawno minister
Bukowiecki na skutek interwencji
Priluckiego.

Memoriał ostrzega również, że
wysiedlanie żydów „nie może pozos-
tać bez zgubnego wpływu na dalszy
rozwój pewnych ośrodków przemy-
słowych, co po wojnie przy rekon-
strukcji przemysłu polskiego może
poślęgnąć za sobą nieobliczalne a
nader ujemne skutki (!!!)

Słowem, według p.p. D. i E.
„Polska bez żydów nioby nie była
warta“.

Takie jednostronne jaskrawie sta-
wianie kwestji towarzystwa pracy
społecznej wśród żydów, zrozumiałe
całkiem budzić musi wśród społeczeń-
stwa polskiego wątpliwości co do pożytku tej pracy dla
Polski.

Bardzo łatwo bowiem, sądząc po
takich memoriałach, w społeczeń-
stwie polkiem utrże się opinja, że
tak w każdym razie dość poważna
instytucja daży tylko do „obrony
praw najszerzych warstw ludności
żydowskiej“.

Tambarażel, że na pierwszej konfe-
rencji politycznej Tow. z udziałem
przedstawicieli władz polskich, usi-
łowało ono zwalczać emigrację ży-
dów z Polski, jako wrzekomo dla niej
szkodliwą (sic!)

I to jest też charakterystyczne.
Myślimer.

Kronika

— Handlowcy na szkoły w Chelmszczyźnie. Zarząd Stow. Handlowców Polskich, na wczorajszym posiedzeniu uchwalił przekazać do dyspozycji Głównego Zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie sumę mk. 200 na rzecz szkół w Chelmszczyźnie i na Podlasiu i w związku z tą sprawą utworzył jeszcze osobną listę składków wśród członków Stowarzyszenia.

— „Hojny dar“. Łódzka Miejskowa Rada Opiekunów komunikuje nam że dnia 25-go b.m. otrzymała od pani Anny z Wernerów Scheiblerowej marek 80.000 tytułem ofiary dla podziału pomiędzy najuboższych i najmłodszy potrzebujących wsparcia osób w posród gmin chrześcijańskich naszego miasta.

Pieniądze te mają być rozdane za pośrednictwem specjalnie w tym celu przy parafjach powołanych Komisji, które mają działać podług dyrektyw L. M. R. O. i następnie złożyć te ostatnie sprawozdanie z rozdanych sum. Stosownie do życzenia ofiarodawczyni powyższa suma ma być podzieloną pomiędzy najuboższą ludnością: w jednej połowie wszystkich parafji katolickich, a w drugiej trzech parafji ewangelickich.

Szlachetnej ofiarodawczyni Łódzka Miejskowa Rada Opiekunów składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie za tak hojny dar i ma nadzieję, że ten piękny czyn posłuży przykładem dla innych.

— Ostrzeżenie. Do wiadomości zarządu T-wa weteranów 63 r. doszło, że nieupoważnione jakieś indywidualne obchodzą okoliczne dwory, podając się za wysłanników towarzystwa, prosząc o dary na rzecz weteranów.

Chcąc uchronić ludzi dobrej woli od wyzysku aferzystów, zarząd T-wa uczestników powstania 63 r. za naszym pośrednictwem ogłasza, że do zbierania ofiar na rzecz weteranów upoważnieni zostali członkowie tegoż Towarzystwa, pp. Antoni Graliński i Ignacy Harde, którzy, zaopatrzeni w specjalną księgę, z podpisami członków zarządu, służąc do adnotacji ofiar, na każde ządanie będą się w stanie wylegitymować i tym jedynie delegatom można będzie dary na rzecz weteranów powierzyć.

— Z Komisji do spraw ogólnych. Na ostatnim posiedzeniu Komisji do spraw ogólnych rozważano wniosek reorganizacji centrali Kom. Rozdziału Chleba i Mąki.

Przedstawiciel Magistratu zaznaczył, iż wątpliwem jest, czy da się zmniejszyć cena na chleb, chociażby nawet piekarnie zostały umiastowione.

Wnieśli kilka projektów, rozważanie których z powodu późnej pory odroczone do zebrania następnego.

— Kwity na węgiel. Z dniem 1-go marca wydział węglowy przy magistracie rozpoczął wydawanie kwitów na węgiel w porządku następującym: w dn. 1 i 2 marca kwity wydawane będą osobom, nazwiska których rozpoczynają się literami: L i E.; 4 i 5—lit. M.; 6 i 7—lit. N.; 8 i 8—lit. O i P.; 11 i 12—lit. R.; 13 i 14—lit. S.; 15 i 16—lit. T.; 18 i 19—lit. U. i W.; 20 i 21—lit. Z.

— Wiec pracowników handlowych. Zarząd Stow. Handlowców Polskich postanowił zorganizować wkrótce wiec pracowników handlowych, na którym wygłoszona będą referaty i omawiana sprawa obecnego ogólnego położenia handlowców.

— Dodatek drożyzniany. Jak nas informują, pracownicy Tow. Akc. „Siemens“ w Łodzi otrzymali obecnie od firmy trzeci dodatek drożyzniany do pensji w wysokości 25 proc., oraz zwrot zatrzymanej w roku 1915 części pensji.

— W sprawie taniego obuwia. W sprawie powołania do życia komitetu sprzedaży taniego obuwia, wydział niesienia pomocy biednym wszedł w porozumienie z członkami byłego komitetu dla zaopatrzenia w obuwie biednej ludności Magistrat wyznaczy odpowiedni fundusz na potrzeby komitetu.

— Z uniwersytetu ludowego. W uniwersytecie ludowym im. Tadeusza Kościuszki wykładać będą — dziś od godz. 6—7, 1) dr. Mikulski: „O czynnościach mózgu“; 2) od 7—8 p. Dippel: „Rozwój ekonomiczny a ruch współdzielcy“; w piątek, 1-go marca, od godz. 6—7, 1) dr. Sterling-Okuniewski: „Co to jest choroba“; 2) od godz. 7—8 p. Berter-Wyrzykowska: „Krajoznawstwo“; w sobotę, 2 marca, od 6—7, 1) p. Sobolewska Ada; „Adam Mickiewicz“; 2) od godz. 7—8, p. Szymankiewicz: „Idea Legjonu—Wyspiańskiego“.

— Do przytułków położniczych. Delegacja N. P. B. uchwaliła, aby biedne położnice odsyłane były do przytułków położniczych; w wyjątkowych tylko wypadkach, — akuszerki wysyłane będą do mieszkań biednych położnic.

— Odczyty w Reursie Rzecz. W dniu 3 marca, t. j. w nadchodzącą niedzielę, w Reursie Rzemieślniczej rozpoczyna się nowy cykl odczytów z Historji Polskiej, który wygłosi p. Cz. Pawłowski.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski.

Dzisiaj ukazuje się po raz pierwszy w tym sezonie arcydzieło narodowe, znakomity dramat Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“.

Skrzynka do listów.

Od Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich otrzymujemy następujący list:

Do Szanownej Redakcji „Nowego Kurjera Łódzkiego“ w miejscu.

W sobotnim numerze „Nowego Kurjera Łódzkiego“ umieszczona została notatka w sprawie informacji warszawskiego „Głosu“ o stanowisku prasy łódzkiej wobec odezwy Rady Regencyjnej.

Z niezrozumiałych powodów Redakcja „Nowego Kurjera Łódzkiego“, jako na źródło wiadomości tej, wskazuje na sferę, stojące blisko Tow. Lit. i Dziennikarzy w Łodzi, które jakoby wśród członków swych liczy 75 proc. żydów.

Zarząd Towarzystwa uważa za swój obowiązek, w imię prawdy, sprostować uwagi „N. Kurjera Łódzkiego“. Zgadzał się z Redakcją, iż wiadomość, podana przez „Głos“ zupełnie nie odpowiada istnieniu stanowi rzeczy. Zarząd stwierdza, że stanowiący niżej z stojących „Lit. i Dziennikarzy“ wiadomości tej (je inspirował, następnie zaś oświadcza, na podstawie spisu członków, iż wśród nich, wyznających*) wiarę mojżeszową, jest wszystkich 7, co stanowi niespełna 24 proc., a więc znikomą mniejszość, a nawet polskości tych 7, ze względu na ich

*) Pokręślenie redakcji.

przekonania narodowe, nie można absolutnie podawać w wątpliwość.

Wierząc, że Redakcji „N. Kurjera Łódzkiego“ zależy na jak najbardziej zgodnym z rzeczywistością oświetlaniu faktów, uprzejmie prosimy o zamieszczenie w całości niniejszego wyjaśnienia.

Z poważaniem

Prezes: Dr. Z. Mierzyński.

Członek Zarządu: Jan Garlickowski.

Z prowincji.

Δ Zgon kapłana. W parafji Okuniewie, w dekanacie warszawskim, zmarł, zaraziwszy się od chorego parafjanina tyfusem płamistym, ś. p. ks. Władysław Zebrowski, proboszcz miejscowy.

Ś. p. ks. Zebrowski pełnił kolejno obowiązki wikariusza w parafjach: Brwinowie, w dekan. sochaczewskim, w dek. radzymińskim, w Łodzi oraz w parafjach warszawskich: Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, św. Trójcy na Solcu i Wszystkich Świętych na Grzybowie. Władza duchowna, w uznaniu gorliwej pracy kapłańskiej, mianowała ks. Zebrowskiego proboszczem parafji Niesulkowa, skąd przeszedł w roku 1906 na także stanowisko do Pustelnika, następnie do Okuniewa, gdzie po 10-letniej pracy pasterskiej żywota dokonał.

We wszystkich parafjach ś. p. ks. Zebrowski pracował gorliwie, troszcząc się o szkoły, instytucje społeczne, rozumiał bowiem dobrze zadanie proboszcza w czasach dzisiejszych. To też z bólem serca żegnają go parafjanie, czując w nim pasterza, który na stanowisku padł, mając w sercu żywą wiarę i ofiarną miłość bliźniego.

Z bliska i z daleka

SS Protest ludności polskiej Poznania. Z Poznania donoszą, że w niedzielę, dn. 17 b. m., zeszły się w południe przed pomnikiem Mickiewicza liczne rzesze publiczności polskiej. U stóp pomnika złożono wieniec z czarną wstęgą, a następnie odśpiewano „Rota“ Konopnickiej, „Boże, coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. W przemówieniach napiętnowano układ brzeski, poczem publiczność rozeszła się spokojnie do domów.

Zżydzenie Warszawy.

Ostatni numer „Myśli Niepodległej“ Andrzeja Niemojskiego zawiera pod powyższym tytułem nader ciekawą i cenną pracę, opartą na danych cyfrowych, dotyczących stolicy i kilku miast prowincjonalnych. Autor, prawdopodobnie z powodu braku materiału odnośnego, pominął całkowicie Łódź, pomimo, iż tutaj stosunki o wiele gorzej się, z pewnością przedstawiają niż w Warszawie.

By uzupełnić pracę poniższą, postaramy się i my, po wydrukowaniu „Zżydzenia Warszawy“, wykazać na tem miejscu i dany mi cyfrowymi zżydzenie Łodzi.

O zżydzeniu Warszawy nie możemy dziś w świetle takich czy innych poglądów, ale w świetle cyfr. Cyfry te mówią nam oś więcej. Mówią nam mianowicie, kiedy zniknie z Warszawy ostatni polak i kiedy stolica nasza stanie się miastem czysto żydowskim.

Cyfr tych nie chwytamy z powietrza. Daje nam je statystyka i to obecnie w formie dla nas urzędowej.

Ukazało się sprawozdanie za rok 1916 magistratu miasta stołecznego Warszawy. Cyfry, o których mówimy, znajdują się w tym sprawozdaniu.

Na str. 5 czytamy:

W długim okresie czasu od początku powstania swego aż do początku XIX wieku Warszawa posiadała niezmiernie prawie nie zamącony polski charakter narodowy. Tymczasem, poczynając od pierwszych

lat XIX stulecia, jednolitość ludności Warszawy zanika.

W ostatnim dziesięcioleciu XVIII wieku ludność żydowska Warszawy wahała się w granicach od 4889 do 7688.

W roku 1808 Warszawa ma już 10663 żydów.

W roku 1816 liczba żydów w Warszawie dochodzi do 15579.

W roku 1832 Warszawa liczy 31910 żydów.

W roku 1850 jest w Warszawie 40922 żydów.

W roku 1882 liczba żydów warszawskich wynosi 127917.

W roku 1914 Warszawa ma już 337074 żydów, którzy stanowią z górą 38 proc. ogółu ludności.

W roku 1916 liczba żydów przekroczyła 40 proc. ogółu ludności warszawskiej i odsetkowo stale się powiększa.

Ten fakt statystyczny wystarczyłby w zupełności, aby zaniepokoić umysły polskie najbardziej nie troskliwie. Ale nieublagane cyfry statystyczne nie poprzestają na tym. Mówią nam daleko więcej.

Na str. 26 wymienionego sprawozdania czytamy:

Od chwili wybuchu wojny Warszawa zaczęła szybko się wyludniać. Ludność jej, wynosząca w dniu 1-go stycznia 1914 roku 834060, spadła ku końcowi 1915 roku do 800000, zaś ku końcowi 1916 roku do 755000. Jeżeli ubytek ludności w latach 1914 i 1915 znajduje swe wytłumaczenie w mobilizacji i dobrowolnej lub przymusowej ewakuacji, to w roku 1916 główną przyczyną należy szukać w emi-

gracji zarobkowej. Nie bez wpływu na zmniejszenie ludności Warszawy jest także datująca się od roku 1915 przewaga zgonów nad urodzonymi.

Gdy w ostatnim pięcioleciu przed wojną na 1000 mieszkańców przybywało rocznie 10 osób, w latach 1915 i 1916 ubywało rocznie na 1000 mieszkańców po 5 osób.

A więc Warszawa wymiera. Ale kto wymiera w Warszawie? Sprawozdanie magistratu stwierdza, że „ubytek dotknął bardziej chrześcijan, niż żydów“.

Wskutek wojny zmniejsza się ilość mężczyzn. A przeto zmienia się stosunek liczby mężczyzn do liczby kobiet. Ale gdy u żydów na 100 mężczyzn jest 116 kobiet, wśród chrześcijan na 100 mężczyzn jest aż 144 kobiety.

To też w roku 1916 na ogólną liczbę urodzeń 14342 było urodzeń żydowskich 7532, zaś chrześcijańskich tylko 6810.

Przewaga jest tedy bezwzględnie po stronie żydów.

Jeżeli więc mniej więcej w ciągu 100 lat żydzi doprowadzili do tego, że stanowią w Warszawie 40 proc. ludności, to mniej więcej w ciągu następnych 100 lat stanowili będą 80 proc., zaś mniej więcej w ciągu 150 lat stanowić mogą okrągłe 100 proc., czyli, że Warszawa będzie miastem czysto żydowskim.

To nie jest „fantazja antysemitki“, ani „alarm pogromowy“, jak powiedzieliby żydzi, ale naga prawda. Na takich liczbach państwa opierają swe rachuby polityczne i na ich podstawie układają swoje plany.

Zżydzenie Warszawy jest faktem stwierdzonym, zaś jej zupełne zżydzenie faktem w świetle cyfr przewidywanym.

Rzecz cała nabierze jeszcze większego znaczenia, jeżeli uprzytomnimy sobie, co się dzieje w innych miastach polskich. Śięgamy do znacznej pracy Bohdana Wasutyńskiego „Ludność żydowska w Królestwie Polskim“.

Rypin w roku 1798 nie miał jeszcze ani jednego żyda. W roku 1827 miał ich już z górą 89 proc.

Suwałki w roku 1800 nie miały ani jednego żyda. W roku 1827 miały ich już z górą 82 proc.

Komża w roku 1821 niema jeszcze ani jednego żyda. W roku 1827, czyli w 6 lat później, ma ich już 29 proc.

Mława w roku 1808 nie posiadała jeszcze wcale żydów. W roku 1827 ma ich już z górą 35 proc.

Do roku 1861 Kielce uchowały się zupełnie bez żydów. W roku 1909 żydzi stanowią już z górą trzecią część ludności tego miasta (36,4 proc.).

(W Miechowie do roku 1863 nie było jeszcze wcale żydów. W roku 1909 jest ich już z górą 35 proc.

Liczba żydów w rozmaitych miastach wynosi od 40 procent do 70 proc. a nawet do 80 proc. ogółu ludności.

Da się liczbami stwierdzić, że w okresie niepowodzeń politycznych polskich ludność żydowska zdobywa szturmem nasze miasta i miasteczka. (d. n.)

SS Zwinięcie stacji legjonów. Ze Lwowa donoszą ze źródła wiarogodnego, że personel lwowskiej stacji zbrojnej legjonów przyłączony będzie do batalionu uzupełniającego 11-go pułku piechoty.

Z Warszawy.

6 nowa katedra na uniwersytecie.—O wesele i inne wakacje.—Isce żydowskie rządy.—W sprawie radn. Ciszewskiego.

Grono studentów wydziału filozoficznego zbiera podpisy do petycji, która obszernie motywuje konieczność otwarcia na Uniwersytecie katedry biologii, przeznaczoną dla studentów psychologicznych. Petycja ma być złożona rektorowi i senatowi Uniwersyteckiemu.

— Wskutek coraz trudniejszych warunków egzystencji wielu rodziców w Warszawie zwraca się do ministerjum oświaty o przyspieszenie terminu przerwy wakacyjnej w naukach lub też o zwolnienie uczniów dostatecznie przygotowanych, aby móc wyjechać na wakacje.

— W sferach teatralnych i literackich wielce niemile wrażenie wywarł fakt, że nowa rządy w zrzeczeniu „Rozmaitości”, odrzuciły niespodziewanie wszystkie sztuki polskich autorów, zakwalifikowane przez poprzednie kierownictwo literackie z Kotarbińskim na czele.

Warszawa ujrzy natomiast w „Rozmaitości” nową sztukę... z holenderskiego.

— Przewodniczący posiedzenia rady miejskiej, dr. Zawadzki, zakomunikował radnym, że po aresztowaniu radn. J. Ciszewskiego, przyjdą natychmiast przedsięwzięto zabieg o zwolnienie aresztowanego.

Na ustną interpelację przyjdą otrzymała odpowiedź, iż radn. Ciszewskiego władze niemieckie aresztowały z powodu oskarżenia go o działalność, zagrażającą bezpieczeństwu wojsk okupacyjnych i spokojności w kraju, oraz za odczytanie w radzie miejskiej rewolucyjną deklarację Polskiej partii socjalistycznej, lewicy i „Bundu”, w których imieniu opowiada się za maksymalizmem rosyjskim i że z tego powodu zwolniony być nie może. R. Ciszewskiego wysłano do Modlina.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna 27-go lutego.

Zachodnia widownia wojny

Nad Izera pojmano kilku belgów. Na froncie frandryjskim po obu stronach Scarpy, w Szampanji i na wschodnim brzegu Mozy, pod władzą ożywiła się działalność artylerzysta.

Często dochodziło do zaciętych walk w powietrzu. Rozchwiał się jednolity atak lotniczy na balony nasze między Oisą a Aisną. Zestrzeliliśmy wczoraj 15 latawołów nieprzyjacielskich i 3 balony.

Kapitan Tutschek odniósł wczoraj 24 zwycięstwo w powietrzu. Generał Kaffer stracił podczas lotu dwa balony.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk Eichhorna.

Na północy od Dorpatu wzięliśmy do niewoli dwa puki rosyjskie, maszerujące z powrotem.

Grupa wojsk Linsingena.

Na Ukrainie rozproszono ze strażami batalion nieprzyjacielski, który zagroził nam drogę do Korostyszewa (80 kilometrów na wschód od Zytomierza). Na południe od Zytomierza dotarły wojska nasze do Budiczewa.

W Krzemieńcu (na południu od Dubna) wzięliśmy do niewoli sztab, generalną komendę rosyjską, sztab dywizyjny i 200 żołnierzy.

Front macedoński.

W kontrnatarciu pobito oddziały angielskie, które, przebywszy rzekę Butkova, nacierały na stanowiska bułgarskie.

Włoska widownia wojny.

Nic nowego.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

Więści z Rosji

Były car może emigrować.

„Basler Nachrichten” donosi z Petersburga: Komitet wykonawczy postanowił nie czynić żadnych przeszkód w wyjeździe rodziny cesarskiej za granicę.

Przeciwko legjonowi polskiemu

Dzienniki rosyjskie zamieszczaia rozkaz do armii „generalissimusa” Krylenki, datowany z d. 4 h. m. Rozkaz ten zwraca się przeciwko „nowemu wrogowi w gub. mohilowskiej, mińskiej i witebskiej”, t. j. przeciwko „Legjonowi polskiemu i korpusowi polskiej burżuazji gen. Dowbór-Muśnickiego”. Rozkaz między innymi opiekuje: Zabrania się dostarczać środki żywnościowe wojskom polskim, które się przyłączyły do kontrrewolucyjnego korpusu oficerskiego, usiłując bronić własności polskiej. Polecamy wszystkim żołnierzom polskim opuścić niezwłocznie korpus polski i oświadczyć gotowość walczenia wraz z żołnierzami rosyjskimi. Korpus oficerski należy aresztować. Oświadczam, że komendant korpusu, Dowbór-Muśnicki, jest wrogiem rewolucji i wyjęty z pod prawa. Wszystkich oficerów, pochwyconych z bronią w ręku, oddać na miejscu pod sąd rewolucyjny i postępować z nimi z całą bezwzględnością. W razie oporu rozstrzeliwać bez sądu. Właścicielom gub. mohilowskiej pozostawiam swobodę postępowania w stosunku do tych wrogów rewolucji.

Krylenko - prowokatorem.

„Temp” donosi z Petersburga: Przed trybunałem rewolucyjnym rozpoczął się proces przeciw b. szefowi sztabu ros. generalissimusowi Krylenko i porucznikowi Schneburowi, których oskarżono o to, iż podczas ich pobytu w Rosji w r. 1910 pozostawali w stosunku z rosyjską tajną policją i że jako agenci-prowokatorzy oddali się do dyspozycji policji. Schnebur przez 6 miesięcy pełnił taką służbę.

Lenin o kapitulacji Rosji.

„Daily Telegraph” donosi z Petersburga:

Lenin ogłosił w „Prawdzie” artykuł, w którym wyjaśnia swe stanowisko.

Odpowiedź niemiecka na akt kapitulacji Rosji zawiera ostrzejsze warunki, niż te, które postawiono w Brześciu Litewskim.

Lenin musi tedy, niestety, stwierdzić, że sprawdziły się jego najbardziej pesymistyczne przewidywania. Powiedział on bowiem w swoim czasie, że jeżeli pokój w Brześciu Litewskim podpisany nie będzie, ciężkie klęski Rosji zmuszą ją do zgody na gorsze jeszcze warunki. Stało się nawet gorzej, niż on przewidywał.

Dalej Lenin pisze: „Wojsko nasze jest zdeorganizowane zupełnie i odmawia dalszej walki. Tylko zasilepcy partyjni mogą żądać, by Rosja dalej prowadziła wojnę. Ja osobiście nie brałbym ani chwili udziału w rządzie, gdyby rozpoczął się miało znów panowanie trzesnu. Cała burżuazja rosyjska cieszy się ze zbliżania się niemców”.

Prasa niemiecka o warunkach pokoju.

BERLIN, 27.2. — Biuro Wolffa streszcza w następujący sposób głosy dzisiejszych dzienników porannych o ultimatum Niemiec do Rosji:

„Lokalanzeiger”: Ultimatum owo jest zupełnie co innego, niż pokój, który Trocki mógł osiągnąć jeszcze 10 lutego. W tym wypadku rząd niemiecki wyciągnął tylko niezbędne konsekwencje z sytuacji, która się wytworzyła nie z jego winy i oczywiście nie z jego winy, aby rząd postępował tak samo i w innych wypadkach.

Wprawdzie trzymaliśmy się i nadal zasad pokoju, zaproponowanych dla wschodu. Zrzekamy się zabiorów i odszkodowania wojennego i uczciwie uwzględnimy wolę narodów, oswobodzonych z pod jarzma rosyjskiego, co do ich przyszłego losu. — Natomiast nie pozwolimy sobie czynić żadnych przepisów, co do sposobu przejawiania tej woli.

Zresztą stanie się tak, jak tego będzie wymagał interes niemiecki i stanie się to niezawodnie i w całej swojej objętości.

Zgrzytliwego tonu, w którym utrzymane jest ultimatum, nie należy rozumieć źle, i wydaje się, że i w Rosji zrozumieją go jak należy. Nie pozwalamy na dalsze kpiny w rodzaju tych, które delegaci rosyjscy stosowali podczas rokowań pokojowych, uprawiając propagandę rewolucyjną przeciwko nam.

Naród niemiecki powinien go również przywitać bez względu na partię. Jesteśmy przekonani, że zabezpiecza on najzupełniej nasze interesy na wschodzie.

Pokój ten jest jedynie wyrazem faktycznego stosunku sił, a przeto jest rzeczą słuszną i godną aprobaty, aby się stosunki na wschodzie ułożyły podług tego. Wkrótce na granicy wschodniej będziemy mogli, ostatecznie, przystąpić do dzieła pokoju, co już dotychczas czyniliśmy wedle sił naszych dla dobra okupowanych terytoriów.

„Berliner Tageblatt” pisze m. in. Mylną byłoby rzeczą pokładać wielkie nadzieje w usposobieniach pokojowych. Przynoszono nam na poduszce klejnoty, które są bardzo kosztowne. Na tej poduszeczce Niemcy spokojnie spoczywać nie będą.

„Voss. Ztg.” powiada, że pokojowy i przyjazny stosunek do Rosji trwać będzie tak długo, jak i gotowość przyszłych rządów rosyjskich zachowania przyrzeczonego desinteressementu na zewnątrz i na wewnątrz.

„Berliner Volksztg.” powiada:

Warunki niemieckie o tyle są ostrzejsze, że od Rosji żądano zabezpieczenia tych terenów, które zwracały się o naszą pomoc. Opięknie wykonaliśmy prawie bez przelewu krwi, a wynikiem naszej akcji było uratowanie wolności milionom ludzi i życia tysiącom. Jest to, ostatecznie, wielka korzyść moralna, i mamy nadzieję, że szersze koła Rosji dopatrzą się w tem naszej chęci porozumienia i zaoszczędzenia rządowi chwili zupełnego wyczerpania przez wojnę domową.

„Berliner Morgenpost” powiada, że wczorajsza mowa Scheidemannowa jest arcydziełem sztuki retorycznej, lecz jeżeli się p. Scheidemannowi pokój z Rosją tak bardzo nie podoba, jeżeli on się po tym pokoju obawia, trwałego stanu wrogiego, to my jesteśmy zupełnie innego zdania.

Kto będzie panować na Litwie?

BERLIN, 27.2. „Vossische Zeitung” pisze: „Według naszej znajomości rzeczy saskiej rozwiązanie kwestji dynastji na Litwie nie jest brane w rachubę. Jesliby Litwa, co jest oczekiwaniem, wypowiedziała się za monarchją, to w pierwszej linii byłby wzięty pod uwagę książę z Urachu, a więc członek wirtemberckiego domu państwa.”

Rokowania z Rosją i Rumunją.

BERLIN, 27.2.—W sferach politycznych przypuszczają, iż podpisa-

nie traktatu pokojowego w Brześciu Litewskim przez delegatów pełnomocników ludowych nastąpi dziś lub jutro bez nowych dłuższych pertraktacji. Poszczególne zagadnienia, nie uregulowane jeszcze ostatecznie przez sam traktat pokojowy, przekazane być mają specjalnym komisjom, które również niebawem przystąpią do pracy.

Według doniesienia „B. Z. am Mittag”, nie zostało jeszcze rozstrzygnięte pytanie, gdzie ma nastąpić podpisanie traktatu pokojowego przez delegatów czwórprzymierza. Radca tajny v. Rosenberg, któremu powierzono kierownictwo delegacji niemieckiej w Brześciu Litewskim, posiada narazie tylko pełnomocnictwa do pertraktowania, nie jest jednakże wykluczonym, iż zostaną mu udzielone pełnomocnictwa do podpisania. Prawdopodobnym jest wszakże, że sprawa ta zostanie załatwiona w Bukareszcie, gdzie kierownicy polityki zagranicznej mocarstw czwórprzymierza pertraktują obecnie z Rumunją.

O przebiegu rokowań w Bukareszcie, rozpoczętych przed trzema dniami, niewiadomo do chwili obecnej nic stanowczego. Przypuszczając można jednak z pewnością, że decyzja nastąpi w czasie jak najkrótszym.

Kancelarz Rzeszy powołał się na to, że pertraktacje napotykały poważne trudności, że jednak ostatecznie spodziewać się należy wyniku zadawalającego. Wiadomo, iż mocarstwa czwórprzymierza zdecydowane są wyświecić wkrótce, czy Rumunja zdaje sobie zupełnie poważnie sprawę z sytuacji obecnej, czy też nie.

Austrjackie prowizorium budżetowe.

BERLIN. — Korespondent „Vossische Ztg.” donosi z Wiednia pod datą 25 h. m.: Uchwała socjalistów austrjackich głosowania za prowizorium budżetowe, ale przeciwko kredytowi wojennemu, omawiana jest żywo w kołach parlamentarnych. Nie ulega już wątpliwości, że prowizorium budżetowe przyjęte będzie pewną większością głosów wszystkich Niemców, socjalistów i ukraińców, paragrafy jednak 2 gi i 3 ci, traktujące o kredytach wojennych, większości głosów nie uzyskają.

Podobno rząd zamierza wnieść do parlamentu oba te paragrafy pod postacią oddzielnego projektu prawa, tak, że najpierw tylko paragraf 1-szy, traktujący wyłącznie o prowizorium budżetowe, przyjdzie pod głosowanie. W ten sposób rząd uzyskałby na czasie, nie jest wyłączone, że później uda mu się skleić większość dla tego nowego projektu prawa, gdyż przewidziane w nim kredyty na sumę sześciu miliardów koron, przeznaczone są głównie na pokrycie wydatków, wywołanych przez wojnę.

Wobec tego wszystkiego dzisiaj sytuacja oceniana jest o wiele pomysłniej, niż dotychczas.

Przypuszczają także, iż porażka, którą Koło polskie ponieść może w ten sposób na gruncie parlamentarnym, nie pozostanie bez wpływu na przyszłe jego stanowisko.

Hr. Hertling o mowie wicekanclerza.

BERLIN, 27.2. W końcu ostatniego posiedzenia parlamentu niemieckiego zabrał głos kanclerz Rzeszy, który m. in. oświadczył, co następuje:

„Nastrój przy końcu mowy wczorajszej pana wicekanclerza nie był w zupełności uzasadniony. Jeżeli panowie jeszcze raz tę mowę w spokoju odczytacie, to znajdziecie, że wśród niepokoju i zburzenia została ona niewłaściwie zrozumiana. Przeprawdził on w swej mowie wyraźną linię pomiędzy strejkującymi, z jednej strony, a wami, panowie, (zwrócony ku prawicy) z drugiej strony, i bynajmniej nie był rzecznikiem pretensji ze strony państwa do kompetencji w sprawie pruskiej reformy

wyborców. Nie życzymy sobie ni-
czego innego, jak tylko takiej poli-
tyki, któraby nam utrzymywała
Niemcy w jedności. Proszę wszy-
stkich panów, zechciejcie nam w
tem dopomóc (ożywione oklaski).
Zechciejcie pogrzebać wszystko, co
leży poza nami, tak, abyśmy zgo-
dnie stali jeden przy drugim (wiel-
kie poruszenie i ożywione oklaski).

**Scheidemann o pokoju z Ro-
sją.**

BERLIN. Podczas obrad parla-
mentarnych poseł Scheidemann (soj.)
wyraził się w następujący sposób:
„Metody bolszewickie nie przeszły
próby tak szczęśliwie, aby ich za-
stosowanie do Niemiec nadawało się
zalecenia. My, socjaliści, nie życzymy
sobie dojść do władzy w takich wa-
runkach, któreby nas zmusiły do
zawarcia z koalicją takiego pokoju,
jaki obecnie Trocki i Lenin muszą
zawrzeć z czwóprzymierzem“.

Przerwane oświadczenie.

BERLIN. — Na wczorajszym po-
siedzeniu sejmu pruskiego zamierzał
poseł polski, Seyda, w imieniu swo-
jej partji, przy dyskusji nad etatem
ministerjum spraw zagranicznych zło-
żyć oświadczenie, które rozpoczął
słowami: W dniu 9 lutego 1918 r.
pomiędzy państwem niemieckim i
Austro-Węgrami...“, wówczas wice-
prezydent, dr. Porsch przerwał mów-
y, oświadczając, że tego rodzaju wy-
wody dopuszczalne są tylko przy o-
gólnej dyskusji nad etatem przy
pierwszym oraz trzecim jego czyta-
niu. Z wyjątkiem polaków i nieza-
leżnych socjaldemokratów wszystkie
inne partje przyłączyły się do po-
glądu, wyrażonego przez wiceprezy-
denta.

W sprawie wspólnej akcji.

BERLIN. — Korespondent „Lokal
Anzeigera“ donosi z Wiednia, co na-
stępuje: Według polskiej agencji
prasowej, generał Dowbór Muśnicki,
dowódca wojsk polskich, stojących
pod Bobrujskiem, zwrócił się do nie-
mieckiego kierownictwa armji z pros-
bą o przysłanie oficera dla utrzyma-
wania kontaktu w celu uzgodnienia
wspólnych operacji wojsk niemieck-
ich i polskich w akcji przeciwko
bolszewikom.

Kancelarz i wicekanclerz.

BERLIN. — Wystąpienie kancle-
rza i wicekanclerza w parlamencie
Rzeszy wywołało — pisze „Berliner
Tageblatt“ — prawdziwą sensację. Hr.
Hertling wygłosił mowę, nader o-

strożnie wystylizowaną z wielką re-
toryczną zrecznością i przyjętą okla-
skami, z tradycyjnego miejsca kan-
clerskiego. W czasie ogólnego poru-
szenia całej izby podniósł się wice-
kanclerz Payer, zebrał szybko rękopi-
sy swe ze stołu i podał, przeci-
skając się z trudem przez cały za-
stęp komisarzy rządowych, na try-
bunę, z której przez 36 lat, jako po-
seł tak często przemawiał, aby po-
raz pierwszy rozwinąć swój program
ministerjalny. Zaskoczyło to wszy-
stkich niemało, bo miało poniekąd
znaczenie symboliczne. Payer bowiem
dał przez to do zrozumienia, że u-
waża się za męża zaufania parla-
mentu, za ministra parlamentarnego.
Moment ten odgrywał również niema-
łą rolę w jego wywodach, kiedy mó-
wił o wspólnej pracy rządu z parla-
mentem.

W sposobie wyrażenia się pozos-
tał takim samym, jak dawniej. Prze-
mówił krótko i prosto szwabskim
swym dialektem.

Mówił otwarcie i bez zastrzeżeń,
tak jak umie demokratą południowo-
niemiecki, który sobie w polityce nie
pozwala nikomu imponować. Bez
przesady twierdzić można, że żaden
jeszcze wyższy urzędnik państwowy
nie wygłosił z urzędowego miejsca
takiej uczciwej i męskiej mowy. E-
cho jej odbyło się też w całej izbie.
Oklaski na lewicy i w centrum wzma-
gały się coraz bardziej, gdy prawica
oburzała się i w końcu dała się por-
wać do okrzyków zgola nieparla-
mentarnych.

**Ratyfikacja traktatu przez
Ukrainę.**

BAZYLEA, 27.2. Pisma paryskie
donoszą z Petersburga: Komisarz lu-
dowy Stalin depeszuje z Kijowa: „Ra-
da maksymalistyczna Ukrainy będzie
ratyfikowała pokój wraz z mieszczan-
ską Radą centralną“.

**Serbja i Czarnogóra chcą
pokoju.**

BERN, 27.2. Według doniesień
pism paryskich, Serbja i Czarnogóra
zwróciły się do mocarstw koalicji z
prośbą o wdrożenie rokowań poko-
jowych z mocarstwami centralnymi.
Koalicja oczywiście życzenia te-
go nie uwzględni, zdaje się jednak
że w takim razie Serbja i Czarnogó-
ra zwrócą się wprost do mocarstw
centralnych.

Front angielski.

BAZYLEA. „Basler Anzeiger“
donosi z Paryża: Angielska kwatera

główna potwierdza, że zamiana na
froncie francuskim, na południe od
St. Quentin, wojsk francuskich na
wojska angielskie przeprowadzona
była w ciągu dwóch miesięcy. Front
angielski obejmuje przestrzeń dłu-
gości 180 kilometrów. Z uwolnio-
nych dywizji francuskich utworzono
większą ilość silnych jednostek bo-
jowych, które będą tworzyły specjal-
ne kolumny atakowe.

Wybory w Hiszpanji.

BERLIN, 27.2. Według depesz,
otrzymanych w Paryżu, ze stolicy
Hiszpanji, wynikiem wyborów his-
zpańskich jest klęska republikanów
i radykałów.

Liberalna partja prezesa ministrów
Prieto staje się najsilniejszą frakcją
parlamentu.

Na szczególną uwagę zasługuje
wynik wyborów w Madrycie, gdzie
zamiast powszechnie oczekiwanego
zwycięstwa partji skrajnych zwycię-
żyli monarchiści, otrzymując 6 miejsc
na 8. Pomiędzy innymi wybrany zo-
stał w Madrycie dramaturg Bona-
vento, znany przyjaciel Niemiec.

Mobilizacja w Grecji.

LUGANO, 27 lutego. Jak dono-
szą pisma włoskie, rząd grecki po-
wołał do służby czynnej dalszych
pięć roczników.

Parlament grecki rozpoczął se-
sję w przyszłym tygodniu.

Przysięga Mannerheime.

SZTOKHOLM, 27. II. — „Dagens
Nyheter“ komunikuje, że generał
Mannerheime wydał odezwę, w któ-
rej zaprzysięga, iż nie schowa mie-
cza do pochwy, dopóki nie zostanie
przywrócony porządek w kraju,
twierdząc zdobyte, a żołnierze Lenina
wypędzeni zarówno z Finlandji, jak
i z karelii rosyjskiej.

Telegramy własne

(Ag. WAT z ostatniej chwili)

Z wykluczeniem jawności.

BERLIN, 28.2. (w.) Pisma dono-
szą: Właściwe rokowania pokojowe
z Rumunją jeszcze się nie rozpoczęły
Pertraktacje w Bukareszcie ograni-
czają się jedynie na informacyjnych
omówieniach.

Na życzenie mocarstw central-
nych rokowania z Rumunją, — wobec
tego że układy jawne w Brześciu po-

niosły fiasco — toczy się będą w
tajemnicy.

Ataki powietrzne na Innsbruck

INNSBRUK, 27.2. Wiedeńskie biu-
ro korespondencyjne donosi: Dzi-
slejszej nocy miały miejsce 3 lub 4
ataki powietrzne na Bozen. Rzucano
15 bomb, z których jedna trafiła w
dzielnicę, zamieszkiwaną przez jeń-
ców wojennych, przyczem 8 z nich
zostało zabitych, a 28 odniosło rany.

**Flota angielska opuszcza
wody rosyjskie.**

GRANICA SZWAJCARSKA, 27. II
(wł.) Jak informuje „Lok. Anz.“ —
„Archang-Telegr.“ donosi: Okręty
przebywające na morzu Ledowatym
otrzymały rozkaz opuszczenia wód
rosyjskich w ciągu 24 godzin.

Depesza iskrowa admiralicji an-
gielskiej zakazuje okrętom angielskim
zawijać do portu w Archangielsku
Agonizująca Rosja.

LUGANO, 27. II (wł.) Korespon-
dent petersburski „Corriere della Se-
ra“ donosi: Wieść o zdobyciu Plesku
przez Niemców wywoła w Petersburgu
nastroj, graniczący ze zwątpie-
niem.

Plesku było siedzibą kwatery
głównego frontu północnego i mieścił
olbrzymie składy materiału wojen-
nego jak również zapasów żywności.

Setki baterji i niezliczone masy
amunicji wpadły nieuszkodzone w ro-
ce nieprzyjacielskie.

Sowieci obraduje bez przerwy.
Krylenko ogłosił beznadziejne spra-
wozdanie o sytuacji militarnej. Żoł-
nierze umykają przed Niemcami nie
troszcząc się o pozostawiony bogaty
materiał kolejowy. Jeszcze gorsze
wieści nadchodzą od floty, Maryna-
rze dezertują z okrętów, pozosta-
wiając je swemu losowi. Ciężkie ba-
terje zostały zupełnie opuszczone i
należy je uważać za stracone. Poro-
zumienie między maksymalistami i
sojcał - rewolucjonistami rozchwiało
się.

Mowy i oświadczenia ich w „so-
wiecie“ przepelnione są najdzikszymi
rodzaju napaściami i wzajemnymi
zarzutami, epitetami, jak zdradca, fał-
szerz, faryzeusz lub lajdak — są na
porządku dziennym. Bolszewik Wom-
czarskij oświadczył, że „sowieci“ zna-
duje się w stanie agonji, a rewolucja
już jest zgubioną. Pomimo to, czy-
nione są gorączkowe wysiłki w celu
organizowania ostatniej próby operu.

Wydawnictwa „Kurjera Łódzkiego“

Następujące wydawnictwa nasze, nabywać można w administracji (ulica Za-
chodnia № 37,) **po bardzo niżonych cenach.**

Konkurencja (nowela)	zamiast 25 kop.	—	25 fen.
Szewc warszawski (powiastka)	10	—	10
Sen Marysi o N. Marji Pannie	10	—	10
Poświęcenie (nowela)	60	—	75
Sztabs kapitan Rybnikow	60	—	75
Chłuba detektywów	60	—	75
Z tamtego świata	60	—	75
Co zrobić, aby handel szedł dobrze	25	—	35

Swierzbę

na wet zadawnioną i z bolesnymi
strupami, pryszczami, męczące swędze-
nie leczy radykalnie, bezwonną
„Krem od swierzby“ wyrobu
apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa—
Mokotów. Sprzedaż w aptekach i skład
apteczn. Łódzkich i okolicznych.

Rutynowana nauczycielka

przygotowała na stopnie celujące do wszystkich klas
szkół średnich. Specjalność: język niemiecki i mate-
matyka. Asafabetyw wyucza w krótkim czasie pol-
skiego, niemieckiego i arytmetyki do buchalterji.
Benedykta 14 m. 28.



Za kilka fenigów nowa bluzka
Farba dla użytku domowe-
go **PALATYN** do farbowania wszelkich
starych rzeczy: ubrania, garnitury i t.p.
Żądać tylko
z firmą BIAŁOGORSKI I S-ka
Cegielniana № 49.

Akuszerka

z dyplomem Cesarzkiej Aka-
demji medyczej w Piotrogr-
dzie, praktykująca 20 lat, przyjmu-
je. Dla pań przyjezdnych osobny loka-
l — Piotrkowska 132 m. 14 —

OGŁOSZENIA DROBNE:

- Franciszek Stanisławski zgubił pa-
szport niemiecki, wydany z gm.
Balucz.
- Jedyn w Łodzi zakład repara-
cyjny garderoby używanej: prze-
rabia, niuje, odświeża, czyści. ple-
rze chemicznie i farbuje garderobę
męską. Roboty wykonywa starnnie,
szybko i tanio. Poleca Sortownia
Chrześcijańska Piotrkowska 174
- Józefa Kniawiuska zgubił paszport
niemiecki, wydany w Łodzi.
- Karol Kmieć zgubił paszport: nie-
miecki, wydany w Pabianicach.
- Miejsce z kilku parów sprzedam o-
raz kasa ogarnęła Piotr-
kowska № 130 — 3.
- Miejsce sprzedaję po cenie kosztu
Orla № 23, stolarzka.
- potrzebni szwecy czeladnicy do
szpilkowej wyciecznej roboty
damskiej i dziecięcej na dobrych
warunkach. Zachodnia 28. Szmajder.
- Stanisław Jabłoński zgubił pasz-
port niemiecki, wydany z Pa-
bjanic.
- Skradziono paszport niemiecki, wy-
dany w Łodzi na imię Andrzeja
Rudnickiego i legitymacje chlebową,
wydana dla 3 osób z kooperatywy
I. K. Poznańskiego na toż samo na-
zwisko.
- Zaginęła legitymacja, wydana dla
2 osób z uczestku 18, na imię
Józefa Stańki-Ida
- Zaginęł paszport niemiecki, wyda-
ny w Warszawie na imię Kejli
Leszczyńskiej.
- Zaginęł paszport niemiecki, wyda-
ny w Łodzi na imię Ignacego
Olezwka
- Zaginęł paszport na imię Józefa
Polita, Gubernia Piotrkowska
powiat Brzeziński, gmina Biała wieś
Nowy-Gorów № 50 m. 4.
- Zaginęł paszport niemiecki, wyda-
ny w Konstanczynie, na imię
Rochy Władysławski.